

Rozmowa z Tomaszem Chmalem, ekspertem ds. energetyki Instytutu Sobieskiego.

W odpowiedzi na rosyjską agresję na Ukrainę Europa zastanawia się nad reakcją, która osłabi pozycję Rosji w Europie. Jeden z think-tanków napisał, że Europa w ciągu roku mogłaby całkowicie uniezależnić się od gazu z Rosji. To rzeczywiście możliwe?

Uważam, że to jest jednak mało prawdopodobne. Europa musiałaby przestawić się na skroplony gaz, a obecnie nie ma takich możliwości. Europa ogranicza swoją produkcję, więc sprawa uniezależnienia się od Rosji to na pewno nie zadanie na rok. Taki scenariusz oczywiście można sobie wyobrazić, ale on jest kosztowny i musi być obliczony na znacznie dłuższy okres.

Powiązania Europy z Rosją należy uznać za niebezpieczne? Energetyka może być wykorzystywana do działań agresywnych?

W 2006 roku na Ukrainie i w Możejkach energetyka została przez Rosję wykorzystana do innych celów niż gospodarcze. W 2009 roku doszło również do wstrzymania na 20 dni dostaw gazu na Ukrainie. To nie jest tak, że Moskwa uznaje energetykę jedynie za biznes. Oczywiście jest więc, że tego typu sytuacje wobec Europy mogą być stosowane. Szczególnie, jeśli nie ma alternatywy. Wyobrażam więc sobie, że istnieje pilna potrzeba w Europie przewartościowania polityki energetycznej, postawienia większego nacisku na własne zasoby, wszystkie odnawialne i nieodnawialne, konwencjonalne i niekonwencjonalne. Należy również rozbudować powierzchnie magazynowe, poprawić logistykę itd.

Leave this field empty if you're human:

Stać nas? To pytanie zawsze wraca w takich dyskusjach.

To będzie kosztowne rozwiązanie, ale bez tego Europa jest niesamodzielną i skazuje się na wykorzystywanie pozycji przez tego czy innego dostawcę. Szybkie zmiany jednak nie nastąpią. Kraje mają podpisane wieloletnie kontrakty z Rosją z klauzulą, że i tak muszą płacić za gaz. Co więc z tego, że Europa nie będzie odbierała gazu, jeśli będzie musiała za niego płacić... To są pomysły na razie nierealne. Jednak na wszystko trzeba czasu. Decyzje w tym obszarze obliczane są na lata. Trzeba przestać rozmyślać o wypowiedaniu kontraktów czy wprowadzać mało sensowne sankcje. Potrzebna jest konsekwentna polityka obliczona na

10-15 lat, wyjście z planów klimatycznych, przestawienie Europy na własne zasoby, rozbudowę infrastruktury, niezawieranie nowych kontraktów. To umożliwi zdobycie silniejszej pozycji wobec Rosji.

Czy można wiązać jakieś nadzieje z zaangażowaniem energetycznym USA w Europie? Surowce amerykańskie zmieniają rzeczywistość energetyczną w Europie?

Na razie ta sprawa jest podobna do tej mówiących o odcięciu się w ciągu roku od gazu z Rosji. Na razie Departament Energii USA wydał sześć zgód na eksport gazu ze Stanów Zjednoczonych. 20 kolejnych wniosków czeka na rozpatrzenie. Jednak to nie jest tak, że gaz już zaczyna płynąć. Amerykańskie terminale dopiero będą przebudowywane, by móc zapewnić możliwości eksportu. To nie jest prosta zmiana. Na to trzeba czasu. Mam nadzieję, że USA uwolnią większe ilości gazu i będą eksportować. Liczę, że ich gaz będzie płynął do Europy. Ale to nie będzie miało miejsca szybciej. Szczególnie, że część polityków USA chce, by surowiec został w Ameryce i pozostał tani.

Źródło: Stefczyk.info.pl. [Czytaj dalej...](#)